

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikami i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s. ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 16 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 30 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 3 przed poł.

Czwartek: † Wielki Aniceta
Piątek: † Wielki Bogumiła

CHOJNICE, piątek dnia 18. kwietnia 1930 r.

Słońca wschód 5. 1 zachód 18 59
Księżycy wschód — — zach. 6.39

Sprawy rosyjskie

Rosja i Polska.

(dokończenie).

Zmiana, która się zaczęła z chwilą, powiedzmy, zbudowania Kolei Syberyjskiej, wytworzyła nowe dla państwa rosyjskiego położenie nie na lata i nie na dziesiątki lat, ale na stulecia.

Rosja ma na swym wschodnim krańcu do czy nienia nie tylko z Japonją, której oczy są zwrócone raczej ku morzu, ale i z Chinami, olbrzymem lądowym, dotychczas dość biernym, ale znajdującym się obecnie w okresie przekształceń.

Nie mamy tu miejsca na rozwodzenie się nad przyszłością Chin, Zdaniem mojem, ten, kto cokolwiek rozumie dzisiejszą Azję, nie może mieć wątpliwości, iż bardzo bliski jest czas, kiedy Chiny zaczną wiele wazyć w losach świata, zarówno gospodarczych, jak politycznych.

Rząd sowiecki od początku bardzo się Chinami zainteresował, usiłował i usiłuje wpływać na ich stosunki wewnętrzne. Spotykały go już wielkie zawody i napewno spotkają go jeszcze większe. Chiny zostaną Chinami, a wszelkie próby przerobienia ich dadzą w wyniku tylko wyzwolenie ich uspięnie przez tysiąclecia energii rasowej. Rosja coraz silniej będzie odczuwała nacisk od wschodu tego mrowia ludzkiego, o wiele przewyższającego liczbą całą Europę, włącznie z Rosją. Dziś niższe jest ono organizacją i techniką — w bliskiej przyszłości różnica może być odwrotna; tak samo było z Japonją.

Konflikt rosyjsko - chiński już się rozpoczął, inna swej granicy z Chinami Rosja długo już spać spokojnie nie mogła. Coraz silniej będzie groziło niebezpieczeństwo, że chiński sąsiad będzie starał się skorzystać z każdego kłopotu Rosji na innej granicy.

To zaś, czem Chiny mogą zagrozić, ma dla Rosji pierwszorzędne znaczenie, stanowi wprost kwestję jej bytu. Rosja, chce czy nie chce, musi stanąć od strony chińskiej mocnym frontem.

W tych warunkach niema mowy o odnowieniu wielkiej polityki europejskiej. O ile w polityce można używać wyrazu „zawsze”, polityka europejska Rosji jest na zawsze zlikwidowana.

Ten przewrót pociąga za sobą głęboką zmianę w stanowisku Polski względem Rosji.

Kierownicy polityki rosyjskiej, jacykolwiek oni będą, jakkolwiek system rządów będą reprezentowali, będą musieli coraz lepiej rozumieć, że najazd na Polskę nie może należeć do celów tej polityki, że przeciwnie w interesie Rosji leżą pokojowe stosunki z zachodnim sąsiadem. Kierownicy zaś polityki polskiej rozumieją to, co dziś dojrzała opinia w Polsce już dobrze rozumie, że w tem nowem położeniu, dla nas i dla całej Europy lepiej będzie, jeżeli Rosja będzie zdolna do obronienia się na wschodzie, jeżeli będzie posiadała potrzebna do tego siłę. A tego zadania byle siłami nie spełni.

Dawne tendencje do rozbijania Rosji stają się anachronizmem, z punktu widzenia polskiego i ze względu na przeszłość cywilizacji europejskiej. Polityka np. odcinania od Rosji wielkiej Ukrainy była w ostatnich dziesięcioleciach i może być dalej tylko polityką Niemiec, dążącą do zniszczenia Polski i Rosji, a zdradzającą interesy cywilizacji europejskiej. W ostatecznym rezultacie prowadzić ona może tylko do robienia Europy coraz mniejszym półwyspem Azji. Rosja bowiem ma przed sobą wielką rolę dziejową, rolę buforu między dwoma światami, europejskim i azjatyckim. Mały, słaby narodek tej roli nie spełni.

Czas już te rzeczy zacząć rozumieć, żeby ich nie zrozumieć wtedy, kiedy już będzie zapóźno. Na to zaś, żeby je zrozumieć, trzeba pozbyć się pojęć, wyrosłych w stosunkach, które już bezpowrotnie minęły, i nie trzeba się uczyć polityki od komiwojażerów.

Prezydent Rzplitej wyjechał na święta.

Warszawa. (Tel. wł.) Pan Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj do Spały, gdzie spędzi święta. Memorjał rolników w sprawie traktatu handlowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Przedstawiciele centralnych organizacji rolniczych przedstawili ministrowi rolnictwa memorjał w sprawie ustosunkowania się do ostatnich podwyżek cel agrarnych w Niemczech, przez co traktat handlowy może się stać bezwartościowy. P. minister zaznaczył, że rząd należycie ocenia wytworzoną sytuację.

Bank Polski nie obniża stopy procentowej.

Z powodu pogłosek o zamierzeniu dalszym obniżeniu stopy procentowej Bank Polski zawiadamia, że przynajmniej na razie nie zamierza przystąpić do podobnej akcji.

W Gdańsku rozważają wprowadzenia waluty polskiej.

Gdańskie sfery gospodarcze omawiają w zrzeszeniach i organizacjach finansowych projekt zastąpienia guldena gdańskiego złotym polskim.

Motywy tego są następujące:

Gdańsk jako port polski jest organicznie i nierozdzielnie związany z życiem gospodarczym Polski. Różnica waluty między Wolnym Miastem a Polską jest niekorzystna dla ludności Gdańska, gdyż kurs guldena, ustalony wyżej od złotego, podraża go w znaczny sposób w stosunku do kosztów utrzymania, robocizny, a tem samem krępuje normalny rozwój gospodarczy Gdańska.

Drugim wymownym argumentem za wprowadzeniem złotego w Gdańsku jest okoliczność, iż ceny w Gdańsku kształtują się znacznie wyżej, aniżeli w Polsce, co odbija się bardzo ujemnie na ruchu wycieczkowym z Polski, który jeszcze przed kilku laty stanowił jedno z głównych źródeł dochodów dla kupiectwa i handlu gdańskiego. Obecnie ruch wycieczkowy z Polski przeniósł się do znacznie tańszej Gdyni. Zainteresowane koła kupieckie w Gdańsku nie przewidują, aby i w tym roku przy utrzymaniu w Gdańsku walucie guldenowej ruch wycieczkowy z Polski mógł przybrać większe rozmiary.

Z tych względów wprowadzenie waluty polskiej w Gdańsku mogłoby przyczynić się do poprawy stosunków gospodarczych na terenie Wolnego Miasta.

Tereny kolonizacyjne w Brazylii.

Tow. kolonizacyjne w Warszawie otrzymało do eksploatacji tereny w stanie Parana o powierzchni 480 tys. ha w pobliżu kolonii polskiej Kuiciros.

Aresztowanie szpiega sowieckiego.

W Podwojewódzkich aresztowano urzędnika kolei sowieckich, konwojenta Michała Brazańskiego go pod zarzutem szpiegostwa. Odstawiono go do Tarnopola. W związku z powyższą sprawą przytrzymano w Podwojewódzkach również kilka osób z pośród ludności miejscowej.

Nakreśleniu nowych, logicznie wynikających z położenia linii polityki zewnętrznej stoją na przeszkodzie przedewszystkiem wewnętrzne stosunki polityczne zarówno w Polsce, jak w Rosji.

Pierwszą podstawą zdrowej polityki zewnętrznej jest niemieszanie się w wewnętrzne stosunki sąsiada. Tej zasady przyjąć nie jest zdolny rząd sowiecki, który się uważa nie tylko za rząd Rosji, ale i za sztab komunistyczny całego świata. W polityce zaś naszego rządu, nie ujętej w jednolity, konsekwentny system, istnieją zakamarki, w których się tłuką odziedziczone z niedawnej przeszłości, głupie dziś, konspiracyjne nałogi, niegodne szanującego się państwa.

Wielką politykę i mocną pozycję państwa tworzy tylko gruntowna znajomość położenia, wytrwały rozum i energiczne, konsekwentne postępowanie: żadnego rodzaju psie figle tego nie zastąpią. Najszabsza i najmniej godna jest pozycja rządu, od którego nikt nie wie, czego się może jutro w posunięciach politycznych spodziewać.

Ks. Biskup Łoziński przeciwny wnoszeniu polityki do kościoła.

Warszawa. Z pod prasy drukarni diecezjalnej w Pińsku wyszedł list otwarty księdza biskupa Zygmunta Łozińskiego do korpusu oficerskiego w Pińsku. List ten uzasadnia bardzo obszernie stanowisko Ks. Biskupa, który w dniu 19 marca odmówił wygłoszenia kazania na cześć marszałka Piłsudskiego. Ksiądz Biskup stwierdza, że istotnie nie chciał wygłosić panegiriku (hymnu pochwalnego) na cześć marszałka Piłsudskiego i zakazał czynienia tego podległemu mu duchowieństwu, nie dlatego, jakoby miał niechęć do Polski, lecz uważa wygłaszanie takich pochlebstw w kościele za niewłaściwe i fałszujące myśl liturgiczną kościoła. Ks. Biskup Łoziński podkreśla dalej, że marszałek Piłsudski nie jest Głową Państwa, a jest działaczem politycznym. Specjalne uroczystości urządzone na jego cześć są wyrazem pewnego programu politycznego i byłyby wnoszeniem polityki do kościoła, przeciwko czemu tak często słyszy się protesty ze sfer rządowych.

Protesty wekslowe.

W lutym zaprotestowano w całym kraju 453,293 weksle na sumę 112,105 tys. zł. W styczniu protestów było 495,157 na sumę 121,111 tys. zł.

Najwięcej weksli zaprotestowano w Warszawie (88,958 na 25,594 tys. zł), w Łodzi 36,895 na 8,994 tys., w Poznaniu 10,335 na 6,654 tys. zł, we Lwowie 11,085 na 3,753 tys. zł. w Krakowie 9,150 na 3,839 tys., w Bydgoszczy 4,422 na 2,152 tys. i w Katowicach 4,084 na 1,619 tys.

Przeciętna suma zaprotestowanego weksla najwyższa była w Poznaniu 644 i w Bydgoszczy 487 zł.

Poważne starcia w Kalkucie.

Kalkutta. W związku z obchodzonym dniem żałoby przyszło do poważnych starć. 11 osób, które odniosły rany, musiano umieścić w szpitalach. Tłum obrzucił kamieniami oddział straży pożarnej, która gasiła pożar jednego z wozów tramwajowych. Jeden oficer brygady i 6 innych oficerów Europejczyków odniosło rany, wśród nich 2 poważne.

Kalkutta. Sytuację opanowano. Tramwaje krążą normalnie, dzień żałoby jednak jest ściśle zachowany przez większość kół hinduskich miast.

Jeden z policjantów, broniąc rannego kolegi, strzelił do grupy Hindusów, którzy go zaatakowali. 2 osoby odniosły rany. Aresztowano 13 Hindusów.

Bombaj. Aresztowano tu prywatnego sekretarza Gandhiego.

Echa wyroku na Ulitza.

Katowice. Prokurator przy Sądzie Apelacyjnym zapowiedział wniesienie kasacji od wyroku sądu apelacyjnego z dnia 12 bm., uwalniającego Ottona Ulitza od winy i kary.

W Moskwie skarżą się, że taka jest polityka polska. Może mają trochę słuszności. Ale czy polityka Sowietów jest taka wyraźna i czy sprawa zawsze wrażenie konsekwencji? Czyż nie wydaje się czasami, że tam się robi jednocześnie parę polityk nazwanych...?

Nie mamy tu zamiaru polityki sowieckiej analizować. Chcielibyśmy tylko dziś wiedzieć, czy w Moskwie naprawdę chcą pokoju na zachodzie i ile prawdy jest w rozsiewanych od pewnego czasu wieściach o usiłowaniach zakłócenia tego pokoju na granicy sowiecko - rumuńskiej. Nie posądzamy bowiem naszych sojuszników rumuńskich o taką lekkomyślność, żeby oni chcieli ten pokój zakłócić.

Dobrzeby było rzucić na te sprawy pełne światło. Przyczyniłoby się to wielce do wyklarowania choć trochę mętnej wody stosunków polsko - sowieckich, utrudnienia intryg tym, którzy chcą w niej ryby łowić.

Roman Dmowski.

WAGA PAŃSTWA

Obóz narodowy oczerniają sfery dziś rządzące, że nie docenia wagi państwa. Znamy ten punkt widzenia aż nadto, ciągle się o tem pisze i mówi. O tych, co myślą narodowo i według tego postępują, mówi się przecież — ministrowie nawet tak się wyrażają — że kierują się „instynktem zwierzęcym“.

Kto wbrew narodowi chce państwem zawładnąć na rzecz sposobionej już międzynarodowej, a właściwie — beznarodowej Paneuropie, temu nie w smak obóz narodowy, który broni przyrodzonych praw i dobra narodu polskiego. Sanacja chce mieć państwo bez narodu, ażeby łatwo rządzić mogła ludnością kraju, pozbawioną ducha i godności ludzkiej. Stąd płyną oszczerstwa przez nią miotane, jakoby narodowcy bronili narodu „wbrew państwu“. Tylko ona, ta obca narodowi, bo od samego początku istnienia swego wbrew narodowi działająca, mafijska zakonspirowana, jest państwowa w Polsce, ba, nawet mocarstwowa.

Żeby ogół fumanic mafijska ta, zwana sanacją, szczerze sypie wielkiemu hasłami, które zresztą wykrada z obozu narodowego i odpowiednio ufrzywane ludowi do wierzenia podaje. W jej ustach te wielkie hasła rosną w sarkofag dla narodu, który ma zgasnąć, w sumieniu zaś i woli narodowców z hasel tych wykuwa się zbroję dla narodu, który ma żyć.

Mafijska skorzystała z zapалу, można rzec — z oszołomienia społeczeństwa polskiego w pierwszych latach odzyskanego państwa. Od kilku pokoleń utracone, dawniej tak wielkie i dostojne, morzem krwi szlachetnej kosztowne, morzem łez matczynych zroszone — państwo polskie w oczach tego pokolenia że mgły marzeń w kształt oblekło się fizycznej rzeczywistości — czegożby można mu było pożalować, czego odmówić!? Arcysprytnie, po żydowsku sprytnie skorzystała mafijska z tego rozrzedzenia narodu i wola doń: „Więc ukorz się i padaj w proch przed państwem ty — „narodzie idiotów!?! Zczeźnij jako naród, zmieszaj się z „mniejszościami“, zapomnij swej przelotności i przyszołości, tylko podatki płac a w rachunki państwowe nie wglądaj! Za ciebie myśla i działają inni. Państwo ponad wszystkim!“

Tak poetycznie wzniosłe deklamują „państwownicy — i mocarstwownicy“ od czasu, kiedy się do kasy państwowej dobrali. Tymczasem naród płaci za ich zabawę nie tylko pieniędzmi i ruiną gospodarczą, ale i grozą stoczenia się samego państwa w wadyty nieobliczalnych szkód — i niemiezczeństw.

Od gości nieproszonych może uwolnić swoje państwo jedynie sam naród polski, własną świadomością, wolą i wysiłkiem. Tę świadomość budzi, do tej woli nawołuje — pisze „Szczerbiec“ — obóz narodowy. Dlatego tak jest nań oburzona sanacja. Budzenie narodu jako gospodarza państwa nazywa ona „robotą antypaństwową“.

Naturalnie! Póty ich gospodarki, póki prawo wity gospodarz we śnie pogrążony. Godzi się jednak zapytać, kto większą wagę przypisuje państwu, — ten, kto je uważa za własność garści przygodnej, — czy ten, kto je uważa za własność narodu? I jakimże to sposobem samowiedza, poczucie praw właściciela majątku może być dla majątku krzywdą i szkodą?

Ten nerwowy niepokój przed świadomością i kontrolą ze strony narodu zanadto zdradza kawalerów, którzy sami siebie za państwo uznali, a światła dziennego jak pułchace nie znoszą. Istnienie, sprawność i siła mechanizmu państwowego — to dla narodu sprawa pierwszorzędnej wagi i właśnie dlatego musi on czuwać nad nim, jak czuwa lotnik nad swoim samolotem. Mechanizm państwowy, w katastrofie strzaskany, można stworzyć nanowo, ale naród polski nie chce po raz drugi — dla pychy rządców — życia swego narażać.

Waga państwa polega przede wszystkim na tem, aby to było własne państwo, narodowe, państwo polskie, dla narodu polskiego istniejące.

Waga państwa polega na tem, żeby ono dbało o bezpieczeństwo narodu wobec wszelkich sił obcych, czy to nazewnątrz, czy wewnątrz kraju istniejących. Rzecz jasna, że zadanie to spełnić może tylko państwo narodowe, siłami narodu polskiego obsadzone, prowadzone i kierowane — z wyłączeniem ludzi obcych. Tylko takie państwo „narodowociowe“, dla którego bezpieczeństwo narodu polskiego jest sprawą najmniejszą.

Waga państwa polega na tem, by ono dawało narodowi swemu rękojmię największej wolności życia, rozwoju i rozrostu — tak fizycznego, jak duchowego. Temu warunkowi odpowiada również tylko państwo narodowe, z krwi i kości narodu polskiego powstałe z narodem polskim całą jego historią, tradycją i charakterem zrosnięte. Komuż innemu mógłby naród wolność swoją powierzyć? Mafijska wyraźnie dąży do tego, by państwo panowało nad ludem niewolników.

Waga państwa polega na tem, żeby ono czuwało nad zgodnością całokształtu prac i dążeń narodu, co mu zapewni największą sumę dobrobytu i szczęścia. Państwo polskie w odpowiednim swoich czynnościach zakresie powinno współpracować ze społeczeństwem polskiem pod wspólnym hasłem dobra i wielkości narodu polskiego. Te-

mu zadaniu podołać może tylko państwo narodowe. Mafijska chce z państwa utworzyć mozaikę narodową i wtrącić je w zależność od międzynarodów ki jako jeden z gospodarczych folwarków Paneuropie.

Waga państwa polega na tem, żeby godnie podejmowało twórcze ambicje narodu pośród innych narodów i żeby godnie go reprezentowało. Naród polski po odzyskaniu państwa wchodzi teraz na nowo na światową dziejów arenę, wchodzi w warunkach bardzo trudnych i w nowej roli jako młode państwo morskie. Nakłada to na państwo polskie obowiązki mądrej, daleko przewidującej polityki, związanej zawsze z najwyższym poczuciem wartości i godności narodu historycznego. Obowiązkiem tym sprostać może tylko państwo narodowe. Mafijska jawnie przeciwstawia się narodowi polskiemu, poniża go, umniejsza wo bec świata i ośmiesza.

Zestawienia powyższe niedwuznaczną dają odpowiedź na pytanie, który z dwóch zwalczających się w Polsce obozów przywiązuje do państwa wagę wielką, a który ubiera je dla pozorów w maskę szumnie brzmiących frazesów, w gruncie rzeczy zaś lekceważy je, osłabia i jako parawanu dla tajnych celów używa.

Interwencja posła Knolla.

Pos. Knoll przesłał min. Curtiusowi notę, wskazującą, że treść uchwał w sprawie podwyżki stawek celnych jest niezgodna z duchem konwencji handlowej, zawartej w Genewie w dniu 23 marca.

Notę tę doręczono przed 3 czytaniem przedłożenia w parlamencie. Mimo to Reichstag przedłożenia te uchwalił.

PRZEGLĄD PRASY.

Po stwierdzeniu nadużyć i oszustw sanatorów.

Sąd Najwyższy po tylu już dawniejszych wyrokach swoich świeżo znów unieważnił wybory w dwóch okręgach. Sanacja traci przez to 9 mandatów. Sąd Najwyższy stwierdził ohydne nadużycia i oszustwa sanatorów.

Za przeprowadzenie ostatnich wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej odpowiedzialność ponosi p. Car, który został zamianowany głównym komisarzem wyborczym niezgodnie z przepisami ustawowemi, bo nie był na to stanowisko proponowany przez Prezydium Sądu Najwyższego, jak tego wymaga ustawa, oraz późniejszy premier p. Świtalski, który jako dyrektor departamentu politycznego ministerstwa Spraw Wewnętrznych całą akcją wyborczą na rzecz BB. kierował. Komisja administracyjna Sejmu Rzeczypospolitej, zbadawszy skargi wyborcze, wydała swoje sprawozdanie o nadużyciach sanatorów, które pozostanie na wieczne czasy pomnikiem hańby „uzdra-wiaczy Polski“.

Sąd Najwyższy zajął się badaniem protestów wyborczych dopiero po odzyskaniu swej niezawisłości.

Sprawozdanie Sejmowej komisji administracyjnej o nadużyciach, oszustwach i gwałtach wyborczych, a więcej jeszcze rozprawy przed Sądem Najwyższym i jego wyroki — pisze „Polonia“ — działają jak otwarcie cuchnącego kanału sanacyjnego, zapowietrzającego całe nasze życie państwowe. Skasowano dotychczas wybory na wschodzie i to w okręgach: Święciańskim, Kowelskim, Lidzkim, Łuckim, Tarnopolskim, oraz w okręgu Gnieźnieńskim. Sąd Najwyższy stwierdził nielegalność, korupcję, fałszerstwa i nadużycia władzy, popełniane przez sanatorów. Unieważniono prawem kaduka listy kandydatów opozycji, zmuszono wyborców, wnoszących te listy, do wycofania swych podpisów, „obliczano“ świadomie fałszywie wyniki wyborów, dodając opozycji, wyskrobywano cyfry w protokółach, kradziono pieczątki — partjom opozycyjnym, przy pomocy których wydawano sfałszowane odeszły, słowem, nie było łajdactwa, któreby pogardzono dla „pozykania serc ludności dla dyktatury p. Piłsudskiego“.

Bo to, jak niedawno pisała pułkownikowska „Gazeta Polska“, że w Polsce dyktatury niema, bo „dyktatura Piłsudskiego ogranicza się do obywateli państwa, którzy jej się poddają dobrowolnie, którzy uznali w sumieniu i sercu swoim, że własnej a nie przymusowej woli, że słuchać Go chcą i będą!“

Ale — podnosi też pismo — dla pozykania serc i sumień tych obywateli dla dyktatury wzięto ze skarbu i wydano 8 milionów zł. na wybory, niejednego urzędnika przez niesiono, innego stawiono do dyspozycji, innego znów posłano na emeryturę, jednemu obywatelowi odebrano koncesję, trafikę, innemu odmówiono kredytów w bankach państwowych, trzeciemu wynajdywano niedokładności w płaceniu podatków — słowem aparat państwowy jest instrumentem tak wielostronnym i wszędzie sięgającym, że niejedno... serce umiano pozykać. Sanacja moralna pozyskała w ostatnich wyborach dla dyktatury... 2,399,032 serca. Wyroki Sądu Najwyższego stwierdzają, że tych serc było trochę mniej, bo sanatorzy wiele serc nafabrykowali i z urojonej rzeczywistości zrobili rzeczywistość rzeczywistą, że wielu, oj, bardzo wielu nie z serca i sumienia oświadczało się za dyktaturę, ale z względów dosyć ubocznych. Legenda o dyktaturze serc i sumień przysła teraz i to z fetorkiem wnetliwym.

Sejm, złośliwy Sejm, uchwalił ustawę o ochronie czystości wyborów, która grozi surowymi karami fałszerzom woli wyborców. Zagroził niejako drogę do nadużyć i fałszerstw i sztuczek arytmetycznych. Oprócz tego Sąd Najwyższy zde-maskował łajdactwa sanacyjne. Ludność wyborcza powiada sobie: Są jeszcze sądy w Polsce! I niezawodnie w wyborach ponownych piętnować będzie sanacyjnych fałszerzy, oszustów i gwałci-cieli prawa.



Aspirin
w tabletkach
środek uśmierzający bóle.
Wyjątkowo skuteczny
we wszelkiego rodzaju
zazębieniach
i bólach reumatycznych.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Bebeki w trudnym znalazły się położeniu — pisze „Polonia“ dalej. — Jednakże tu pokazać się wyborcom, Jakżeż narażać przyszłych posłów swoich na przykrości na skargi takie, jakie wygłasza b. poseł żydowski - sanacyjny Wiślicki w szopce warszawskiej:

„Dał mi mandat rząd, wziął mi mandat sąd“. Wola więc wcale do wyborów powtórnym nie stawać. I wszędzie swe listy wycofują, gdzie wskutek unieważnienia mandatów odbywać się mają nowe wybory. Ostrożność jest lepszą cnotą od odwagi. Dla usprawiedliwienia tego kroku głoszą Bebeki, że nie warto im się fatygować, bo Sejm obecny już nie będzie obradował i że wkrótce nastąpi rozwiązanie izb ustawodawczych.

Brawo! Brawo! Nowych wyborów domaga się całe zirowo wysłane społeczeństwo!

Niech się naród wypowiedzi, co myśli o dyktaturze Piłsudskiego, co myśli o systemie sanacyjnym.

Ale niech mu się pozwoła wypowiedzieć, niech wyrzekną się metod potępionych przez Sąd Najwyższy, niech nie czerpią z kas państwowych pieniędzy na urządzenie wyborów galicyjskich, niech nie wzorują się na metodach rumuńskich i tureckich. Fair play! Uczciwa gra niech będzie oparta na uczciwości i prawie.

A o wybory wtedy naród może być spokojny i spokojny także o losy państwa.

Jak to nazwać.

W numerze 93 „Gazety Polskiej“ z dnia 4 bm. została zamieszczona kłisza adresu hołdowniczej Ligi Samowystarczalności Gospodarczej, zaopatrzona tytułem „Echa imienia Marszałka Piłsudskiego“. Pod kłiszą zamieszczono taki podpis:

„Podpisał zarząd centralny Ligi samowystarczalności gospodarczej: W. Bielecki — prezes, W. Balcer — dyr. biura ligi, O. Missuna — sekretarz, Z. Judycki — prezes naczelnego komitetu akademickiego, B. Bartkiewicz — dyr. firmy M. Leszczyński i S-ka, W. Zbójewski — urzędnik Banku Polskiego, J. Szewczyk — urzędnik B-ku Polskiego“.

W związku z tem „Gazeta Warszawska“ otrzymała od prezesa Naczelnego Komitetu Akademickiego, p. Zygmunta Judyckiego, następujący list:

„Wobec ukazania się w numerze 93 „Gazety Polskiej“ z dnia 4 bm. notatki, jakobym podpisywał adres hołdowniczy Ligi Samowystarczalności Gospodarczej do Ministra Spraw Wojskowych, p. Józefa Piłsudskiego, oświadczam, że żadnego pisma w tej sprawie nie podpisywałem“. Prezes Naczelnego Komitetu Akademickiego Judycki.

Podobno w jednym z miast województwa warszawskiego figurował jako członek „komitetu honorowego“ obchodu imienia marszałka Piłsudskiego weteran z 1863 roku, zmarły już w roku 1929...

Traktat handlowy z Niemcami pogrzebany?

W artykule pod powyższym nagłówkiem omawia „Il. Kurjer Codzienny“ sytuację, wytworzoną wskutek złamania umowy międzynarodowej o rozejmie celnym przez Niemcy. Pismo krakowskie uważa głosowanie w parlamencie niemieckim za „obalenie“ całego długiego i żmudnego dzieła prawie pięcioletnich rokowań handlowych z Niemcami, które znalazły ostateczny wyraz w podpisaniu umowy dnia 17 marca w Warszawie. M. i. prorzadowy ten dziennik tak wy-wodzi:

A więc wojna celna polsko - niemiecka nie skończyła się! Nasz front zachodni nie uległ jeszcze likwidacji! Europa będzie nadal w samym jej centrum przecięta długą linją walki celnej, która wedle opinji genewskiej stanowi niebezpieczeństwo wrzód na ciele Europy. Państwa agrarne Europy środkowej i południowo - wschodniej będą nadal wykluczone od możliwości zbytu głównych swych produktów na największym obszarze rynku agrarnego w Europie i w ten sposób nadal pozbawione możliwości zakupu towarów przemysłowych Zachodu.

Niemcy odstąpiły przed Europą prawdziwe swe oblicze wojującego nacjonalizmu i prohibicjonizmu. Słodkie słowa liberalizmu gospodarczego w Genewie okazały się tylko tamim i obłudnym frazesem na eksport, frazesem, który w praktyce gospodarczej własnego kraju nie liczy się zupełnie.

Obłudny nacjonalizm Niemiec pcha ich politykę gospodarczą na drogę stałego zadrażnienia stosunków sąsiedzkich, na drogę cel bojowych i prohibicji, które skończyć się mogą katastrofą gospodarczą całej Europy środkowej.

Po uchwale „Reichstagu“, która przeprowadziła w trzecim czytaniu olbrzymią nadwyżkę cel na główne nasze produkty agrarne, trudno już myśleć o ratyfikacji naszego układu z Niemcami.

Odpowiedzią polską na podwyżkę cel agrarnych winno być nie śrubowanie własnych cel przemysłowych, ale prosto generalne odrzucenie całego traktatu, jako że stworzone zostały zupełnie nowe warunki i nowe przesłanki dla wymiany towarowej z Niemcami.

Oczywiście równocześnie z odrzuceniem traktatu Polska musiałaby zaostriżyć swe środki walki celnej z Niemcami przez rygorystyczniejsze traktowanie kontyngentów niemieckich, lub podwyższenie antyniemieckich cel bojowych. W ten sposób wojna celna, zamiast likwidacji, uległaby zaostreniu z obydwu stron, jednakże nie z naszej winy.

Akcja Niemiec winna się spotkać także ze stanowczą odprawą wszystkich państw agrarnych Europy środkowej południowo - wschodniej i państw bałtyckich, którzy tracą w ten sposób największy rynek zbytu płodów agrarnych w Europie.

Rząd polski winien podjąć inicjatywę zorganizowania akcji obronnej wszystkich państw agrarnych Europy, dla których Niemcy przestają być jakimkolwiek wartościowym obiektem rokowań handlowych.

ŚWIĘTE OBLICZE

Historja chusty ze świętem Obliczem.

W chwili, gdy Pan Jezus wychodził z pretorium Piłata, dążąc na Kalwarię, obciążony krzyżem, skrzwawiony, zbity, okryty ranami od stóp aż do głowy przez bicowanie, skłuty koroną cierńową — Weronika, ujrzawszy Go zdala, przenikniona współczuciem, wysłała na Jego spotkanie, a zdjawszy zasłonę z głowy, podała Panu Jezusowi do otarcia Twarzy najświętszej krwią i potem zalanej. Pan Jezus przyjął z miłością ten objaw współczucia, a w dowód wdzięczności otarłszy Najśw. Twarz swoją, oddał jej chustę, odbiwszy na niej rysy najśw. Oblicza swego.

Uczony Piazza tak nam ją opisuje: „Głowa Zbawiciela pokłuta cierniami — czoło skrzwawione — oczy spuchnięte i zaszele krwią — twarz blada i posiniąta Na prawym policzku znaki od żelaznej rękawicy żołnierza, który uderzył Zbawiciela, na lewym plwociny żydów. Nos nieco spłaszczony i zakrwawiony — usta otwarte i krwią zbroczone, zęby powybijane, włosy z brody miejscami powyrywane“.

ICzas ją naturalnie znacznie zniszczył, można jednak dotąd znaleźć w niej rysy podobne do opisanego obrazu. Kopje najśw. Oblicza, które mamy szczęście otrzymywać z Rzymu, noszą na sobie cechę tego podobieństwa.

Usczęśliwiona Weronika z posiadania tak drogiego skarbu, zabrała ową chustę do domu, gdzie ją z pobożną przechowywała starannością. Zamiaty Boże były jednak inne. Cudowna ta chusta miała być drogocennym skarbem całego Kościoła, przeznaczonym do wzbudzenia miłości współcierpiącej i czci wynagradzającej w sercach wiernych aż do końca wieków.

Złożyła ją więc Weronika w ręce Klemensa 1-go, czwartego z następców św. Piotra. W przeciągu trzech wieków przechowywali ją papieże w czasie prześladowań w głębi katakumb. Gdy nastał wreszcie pokój i swoboda dla chrześcijan, wydobyto tę św. relikwię i wystawiono ku uczczeniu wiernych. Konstantyn, zostawszy chrześcijaninem, kazał zbudować kościół u stóp pagórka Watykańskiego, w miejscu, gdzie św. Piotr był pochowany. W tej to bazylice, z postępującymi wiekami powiększonej i ozdobionej, znajdowała się owa Chusta św. Weroniki z najśw. Obliczem Zbawiciela. Dziś umieszczona jest w kaplicy, zrobionej w jednym z ogromnych słupów, na którym wspie tych królów i książąt i niezliczone tłumy wierzących kopuła Bazyliki św. Piotra. Wielu znakomitych odbywało pobożne pielgrzymki dla uczczenia tej św. Relikwii, przesiąkłej krwią i potem Zbawiciela, a Bóg stwierdzał cudami jej moc i świętość. Skrzynka, mieszcząca tę świętość była też umieszczona w sali pewnego szpitala w Rzymie. Zamknięta ona była na sześć zamków, od których klucze powierzono sześciu najznakomitszym rzymskim rodzinom. Wystawiano wtedy św. relikwię tylko raz do roku — i sześciu panów z najwyższej rzymskiej arystokracji, którym straż teje polecono. obowiązyali byli przyprowadzić z sobą każdy po dwudziestu uzbrojonych rycerzy jako orszak swój do procesji. Z tych czasów pochodzą medale, przedstawiające z jednej strony Oblicze Pańskie, z drugiej klucze św. Piotra; nazywano je: Veronicas. Pielgrzymi, odwiedzający groby św. Apostołów, nosili medale te ze czcią na piersiach. Wybijano nawet Oblicze Pańskie na monetach państwa Kościelnego. Tak wyrażano w owych czasach cześć dla tej świętości.

Papież Innocenty III sam ułożył modlitwy do Przen. Oblicza, które kazał odmawiać przed Chustą św. Weroniki, obdarzając je licznymi odpustami

Początek czci Najśw. Oblicza.

Następna okoliczność przyczyniła się do rozszerzenia i podniesienia nabożeństwa do Najśw. Oblicza w naszych czasach.

Było to r 1849. Pius 9-ty uciekał z Rzymu do Gaety przed triumfującą rewolucją. Dla uśmierzenia gniewu niebios i wyjednania końca boleściom, dręczącym Kościół, pozwolił Papież wystawić Oblicze św. ku czci wiernych od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. I o dziwo! Trzeciego dnia zaczęło się Ono cudownie zmieniać! Twarz Zbawiciela ożywiła się nagle, odstawała od Chusty św. jakby rzeźbiona, przybrała kolor trupi — oczy wpadnięte miały wyraz dziwnej srogości. Kanonicy utrzymujący straż nad tą relikwią św., kazali natychmiast uderzyć w dzwony Bazyliki. Lud zbiegł się tłumnie i przez trzy godziny był świadkiem cudu. Tego samego wieczoru kilka kopij tak cudownie przemienionego Oblicza Pańskiego otarto o prawdziwą Chustę Weroniki i wysłano do Francji. Odtąd rozpoczął się zwyczaj pocierania o św. Chustę i sprowadzania z Rzymu prawdziwych kopij Oblicza św. i oddawania Mu szczególnej czci. Bóg, nagradzając te akty pobożności, udzielał niektórym z tych obrazów bolesnego Oblicza Pańskiego mocy cudotwórczej; odtąd też część tego nader cennego daru niebios przejmowała coraz więcej serca, dusze i umysły wiernych i nabożeństwo to nabierało coraz większej potęgi i siły. Niebawem powstało we Francji piękne, a dziś wielkie dzieło zadośćuczynienia dla Pana Jezusa przez nabożeństwo do Najśw. Oblicza.

(Dokończenie nastąpi)

Jajka wielkanocne

Z najrozmaitszych tłumaczeń zwyczaju dawania jaj wielkanocnych najprawdopodobniejszym jest, że zwyczaj ten pochodzi ze Wschodu i sięga starożytności głębokiej, według bowiem genezy hinduskiej stworzył Bóg najprzód wodę, która przybrała kształt jaj. W jaju tem, polskującym złotem i srebrem, a podzielonem na sfer czternaste, przeleżał Brahma Prajapati cały wiek ludzki. Wówczas dopiero rozwarło się jajko wszechświatowe, a ze złotej jego połowy powstało siedem stref nieba, a ze srebrnej siedem stref ziemi.

Dotychczas istnieje na wschodzie zwyczaj rozdawania jajek, jako symbolu rodzącego się życia w dzień Nowego Roku. Obecnie jeszcze w Persji, gdzie dzień ten jest jedynym świętem cywilnym — zwyczaj zamieniania, rozdawania jajek jest obchodzony ze szczególną uroczystością.

Pierwszy dzień roku przypada tam mniej więcej w czasie — kiedy my obchodzimy święto Zmartwychwstania. Persowie w dniu tym przesyłają sobie nawzajem jajka malowane i złoczone. Niektóre z tych jajek są bardzo kosztowne, wykonane bywają z drogiego kruszcu, po większej części są to jaja naturalne i mają ze czterech stron malowane postacie symboliczne lub też miniaturowe wizerunki różnych osób.

W Rzymie z pewnym rodzajem zabobonnego przesądu podawano jajko przy rozpoczęciu uczy. Stąd też bierze początek przysłowie rzymskie: ab ovo usque ad poma, co miało dwojakie tłumaczenie, od jajka aż do jabłek i od początku aż do końca. Złym było prognostykiem, jeżeli jajko padało i tłuło się.

z Dalmacji, Wenedów i Hyrów z północnych Włoch Słowian, którzy mieszkają od morza, aż po śnieżne Alpy. Ci Słowianie konali w cyrkach rzymskich, oni nosili kamienie na amfiteatr w Weronie, ich plecy kaleczyły ogromne glazy, z których cesarz postawił sobie pałac w Salamae Palatium.

Ten nieszczęsny słowiański lud nie miał nigdy i nigdzie praw, nie miał przedewszystkiem prawa do własnej ziemi ojców. Bogowie stworzyli go na to, aby służył innym narodom, aby był poddany narodowi panów. Uważały go zwycięskie narody za poddanego — jakim prawem? Prawem mocniejszego, prawem zbroja nad bezbronnym, prawem łotra - żołnierza nad poetą - pieśniarzem.

Za cesarów z marmuru wykuty, konający gladiator ma twarz Słowianina — mową słowiańską płaczą ludzie, których sprzedają we Wenecji na Riva degli Schiavoni.

— Przekleństwo naszej krwi — szepce Mściwoju
— Patr! Katują naszych, biją, o — biją.

— Czy to zawsze trwać będzie?

Tysiąc minie, sto razy forma niewoli się odmieni, a Słowianin zostanie zawsze robotnikiem narodów. Jak wszędzie tam, gdzie złotem handluje, znajdzie się Żyd, tak wszędzie, gdzie ciężka praca, znajdziesz Słowianina. Rzecz naprawdę dziwna.

Wszak ta słowiańska ziemia mlekiem i miodem płynie, wszak to bogaty śpichlerz Europy, pełen złotej pszenicy, dzieci zaś tej błogosławionej ziemi mrą po świecie z głodu, u obcych krwawego chleba szukając...

Pieśniarza-poetę wydziedzicza kupczyk i żołnierz z jego ojcowskiej roli, wydziera mu ją, rozpiera się w jego dziedzictwie, usuwa go z ziemi, od

W Getsemani.

W ogrójcu ciemnym, tam gdzie gaj Cedronu,
Na zimnym glazie opierając dłonie,
W obliczu męki, zdrady, łez i zgonu
Rozmawia z Bogiem — dusza w smutku tonie.

Myśl ma truchleje przed straszliwą czarą,
Którą mam spełnić na Golgoty szczycie,
By Twej świętości godną być ofiarą
I światu podać wiekuiste życie.

Lecz skoro taka jest Twa, Ojcze, wola,
Niech się wypełni, niech się ze mną stanie,
Niech w słońcu łaski zajaśnieje rola
Przez moją mękę i moje skonanie.

I ty mój bracie, gdy dzień idzie męki,
Gdy twoje serce, twoje myśli rani,
Z poddaniem przyjmuj krzyż z Ojcowstwie ręki
Jak twój Zbawiciel w cichem Getsemani.

Ks. E. Nawrowski.

W Londynie znajduje się obraz hinduski, szczególnie ciekawy, przedstawiający stworzenie świata. Twórca ma przed sobą jajko z boku otworzone, w którym widać żyjące istoty, na skorupie odlupanej jajka stoi człowiek w dniu stworzenia umieszczony on jest między początkiem Dobrego i Złego — z drugiej bowiem stoi djabeł w postaci człowieka z rogami, zupełnie jak malują malarze chrześcijańscy.

Francuski pisarz Morier w dziele pod tytułem „Traite de l'origine des traditions“ dowodzi, że zwyczaj jajek wielkanocnych sięga czasów Fenicjan, którzy czcili jednego z bózków swych pod postacią jajka. Według ich mniemania noc początek wszystkich rzeczy zapłodniła jaje, z którego powstał ród ludzki.

U dawnych Germanów jajko było również symbolem życia. A że z wiosną nastaje i dla ziemi nowe życie, nowy rozwój wszystkiego, co zima skuła tchnieniem mroźnym, przeto przy święcie witania wiosny, poświęconem Eostar — jajko odgrywało rolę ważną, przyczem zabarwiono je na czerwoną, gdyż według wierzeń ówczesnych Donar albo Thor (słowiański Perun, litewski Perkunas, bóg ożywczego deszczu letniego i piorunowy posiadał długą kędzierzawą brodę rudą. Wszystkie też zwierzęta rude, jak lis, wiewiórka itd. były jemu poświęcone. Stąd też pochodzić ma zwyczaj barwienia jajek wielkanocnych. W niektórych krajach, a zwłaszcza w Niemczech i we Francji, jajko wielkanocnemu towarzyszy zajaczkę lub królik wielkanocny. I ten zwyczaj stanowi pozostałość podań i wierzeń dawnych u Franków oraz Germanów, królik bowiem jako najplodniejsze ze zwierząt znanych wówczas — stał w ścisłym związku z symbolem odradzającego się życia. W Szwecji dotychczas nie bocian, jak u nas, lecz żaczek przynosi matkom dzieci.

Zwyczaj tłuczenia jaj u nas, który w wielu miejscach jest bardzo rozpowszechniony, przywiązyany jest do podania zabobonnego. W latach średnich zjadano kawalek lupiny ze święconego jajka jako środek uniknięcia złości czarowników. Reszta tego zabobonu sptyka się jeszcze gdzieś indziej wśród naszego ludu. Kunsztowne ręczne zdobienie i malowanie jaj wielkanocnych wychodzi nie co ze zwyczaju, a szkoda. Upiększanie jaj, czyli „pisanek“ uwiódcało wśród ludu bogate pomysły iście oryginalnych wzorów i deseni.

pycha od morza, tępi i zjada, że z wielkich narodów zostają popioły... że ludy całe mrą, jak wymarł nad szafirowym morzem naród Wenedów — tak wymarli dziedzice Mieczysława i Mściwoja — po których żywa dusza nie została, ani jeden człowiek nie ocalał ani jednego na świecie niema

Po wielkim narodzie Połabian, który mieszkał nad Łabą, do dziś dnia — Boże! mój Boże — pozostała tylko piosenka:

Kali mnie zenika bayt?

Telka mnie zenika byt

Telka reci, woupak ka niemu, ka dwemu

Jos gis wiltya gresna zena

Ne mik zenika byt,

Jos ne mik zeninka byt.

Piosenki tej już nikt na świecie nie śpiewa. Usta, które ją śpiewały, zamilkły niemocą śmierci z narodu, który ją nucił, zostały prochy. Nie dźwięczy ona na ustach dziewczoi, lecz butwieje w stęchliźnie biblioteki, zachowana jak kości mamutów, które wymarły.

I nie zmartwychwstanie już nigdy. Ogień można rozniecić, dopóki w popielisku jest choć jedna iskra. —

Tam nad Łabą ani jednej iskry niema.

Ta pieśń umarłego ludu jest straszliwym ostrzeżeniem, straszliwym memento mori dla tych narodów, które żyją.

(Bo hymn nicości wyje z czeluści grobów jej melodją, wołają na pieśniarza — olbrzyma, aby się otrząsł z marzeń, aby powstał se snu... Ta pieśń umarłego ludu będzie kiedyś hymnem narodu olbrzymiej Słowiańszczyzny, która, budząc się z pieśniarskich marzeń, zapyta ludu świata: Coście zrobili z ziemią ojców moich?..)

(Ciąg dalszy nastąpi).

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

73) *Historja słowiańskich mogił*

To handel niewolnikami na Riva degli Schiavoni, na brzegu niewolników, ludźmi ludzie handlują.

Oto rajfur moc młodego parobka zachwala, oto starca chce za bezcen sprzedać, mówiąc, że ma siły zaszanowane, że przy użyciu bata jeszcze służyć będzie swemu nabywcy. Oto przekupień poleca urodę młodej dziewczoi, targującemu się za o cenę Grekowi tłumaczy, że jej czary, jej wdzięki, żądanej sumy pieniędzy są godne, oto obywatel wenecki płaci za matkę z trojgiem dzieci, pędząc je do siebie, chłopaka zaś, który iść nie chce, błyskawicznym uderzeniem kańczuga pogania.

Zwinęło się w pół maleństwo i woła:

— Matko moja! Matko!

Słyszysz te słowa Mieczysława; zbladł, szeroko otwarł oczy i szepce do Mściwoja:

— Słyszalesz?

— Tak...

— Ci niewolnicy naszym ojczystym, słowiańskim językiem mówią...

— To Wenedzi...

— Od ich imienia to miasto nazwę swą nosi.

Straszny dreszcz przeszedł od stóp do głów. Usta Mieczysława drżały...

— Mściwoju! — szeptał zdławionym głosem — Mściwoju! Czy my wszędzie na świecie niewolnikami narodów?

Na Riva degli Schiavoni ludzi, jak by było z nad szafirowego Adriatyku spędzono. Horwatów

Z POMORZA

Tuchola. (Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych.) W dniu 10 kwietnia br. odbyło się w sali Browaru — nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych. Zebranie to po brzegi wypełnionej sali zgromadził prezes Towarzystwa p. Janeczkowski, witając serdecznie przybyłego z Grudziądza prezesa Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. Tadeusza Marchlewskiego oraz zaproszonych przedstawicieli przemysłu i rzemiosła.

Prezes Związku wygłosił referat p. t. „Dorazny program gospodarczy Pomorza a traktat handlowy polsko - niemiecki“

Półtoragodzinny referat, wyczerpujący najaktualniejsze zagadnienia gospodarcze a w szczególności handlowe Pomorza — zainteresował zebranych w wysokim stopniu. W szczególności podkreślił prelegent sprawę podatku przemysłowego i wyłuszczył zbrany nowy plan pracy Związku około tego kardynalnego zagadnienia. Ponadto poruszył prelegent traktat handlowy z Niemcami a w szczególności podkreślił nawiązanie przez Związek kontaktu z niemieckimi organizacjami kupieckimi celem uniknięcia ewentualnego eliminowania polskich agentów w ich pracy na terenie niemieckim. Z kolei nakreślił przewidziany plan prac branżowych Związku oraz organizację Kół Drobego Kupiectwa po miasteczkach a nawet w większych wsiach. Wyczerpujący ten referat przyjęto entuzjastycznymi oklaskami i po dziękowaniu prezesowi Związku przez powstanie; poczem wywiązała się długa 2-godzinna dyskusja w której zabierali głos: pp. Praśniewski w sprawie podatku dla miynów przemysłowych oraz Augustyński, Lamparski, Kulesza i wielu innych.

Po zakończeniu dyskusji zreagował p. prezes Janeczkowski przebieg poruszanych tematów a na stawiane pytania odpowiadał prezes Związku, konkludując, że zasadnicza naprawa w handlu może nastąpić dopiero wtedy, gdy opinia publiczna dostatecznie oceni znaczenie handlu w Polsce, na co wpłynąć i oddziaływać może silna, zdyscyplinowana organizacja zawodowa, która ażeby temu zadaniu sprostać musi być zasobna i mocno ugruntowana. Kupiectwo pomorskie hartowane i zdyscyplinowane wykazało już przy wyborach do Izby Przemysłowo - Handlowych swą siłę i pełną solidarność.

Następnie podano do wiadomości zebranych komunikaty Centrali, poczem podziękował przewodniczący p. prezesowi Marchlewskiemu za wizytację Towarzystwa oraz wniósł okrzyk na cześć prezesa, który zebrani powtórzyli.

Przebieg zebrania w Tucholi, dzięki sprawności tamtejszego Zarządu oraz zmysłu organizacyjnego, był naprawdę imponujący i pozostawił niezatarte wrażenie.

Tuchola. (Zakończenie kursu.) W szkole w Lisinach zakończono w tych dniach kurs wieczorny dla młodzieży pozaszkolnej. W kursie brało udział około 50 osób. Połowa kursistów otrzymała zaświadczenie, uprawniające do uczęszczania na kurs stopnia II, wyższego. Na zakończenie urządzili kursieści wieczorek.

Tczew. (Pożar.) We wtorek w domu przy ul. Stromej 5, własności Spółdzielni Budowlanej, wybuchł pożar. Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie. Wskutek wadliwej budowy ściany ogień przedostał się do belki pod ścianą, która załamała się, od niej zaś zajął się stojący w pobliżu kosz z bielizną. Na szczęście, od żaru pękło lustro i szyby w drzwiach, tak, że właściciel mieszkania przebudził się i wszczął alarm. Fałszywie jednak zaalarmowano Straż Ogniową, gdyż sygnałem alarmowym z Rynku, tak, że Straż — zamiast udać się wprost na miejsce pożaru, najpierw jechała na Rynek, a potem dopiero na ulicę Stromą. Pożar udało się zlokalizować ale szkody powstałe w mieszkaniu lokatora, p. Pawlaka, są dość znaczne i nie podlegają ubezpieczeniu.

Tczew. (Dzwony dla Fary na Wystawie.) Odlewnia B-ci Felczyńskich w Kałuszu, której powierzone odlew dzwonów dla kościoła farnego św. Krzyża, dzwony te, ogólnej wagi 7,500 klg., wykończyła i wystawiła na tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu, w dniach od 27 kwietnia do 4 maja br. Tak więc już w niedługim czasie dzwony zawisną na wieży naszego kościoła i pięknym spżowym głosem przemówią w imieniu swoich parafjan, głosząc chwałę Bożą.

Wejherowo. (Ohydne wybrki.) W nocy na wtorek swawolnicy (było ich 3, są już znani) dopuścili się lajdackich wybrków w ten sposób, że szeregowi obywateli miasta w rozmaitych miejscach obsmarowali kałem ściany murów, odrywali kłami od drzwi i wylamywali barjery żelazne.

Gdynia. (Przytrzymano umyślowo chorą.) Dnia 13 bm. przytrzymano kobietę niewiadomego pochodzenia i niezdrową na umyśle, awanturującą się podczas pory nocnej. Doprowadzona do komisariatu, nie mogła dać wyjaśniających odpowiedzi co do swego pochodzenia. Wymienioną anormalną kobietę odstawiono do zakładu Sióstr Miłosierdzia w Gdyni i po zbadaniu lekarskiem zostało odstawiona do właściwego zakładu.

(Strzały podczas bójki.) Podczas bójki, jaka wynikła pomiędzy Schornakiem Janem, a Rutzem Feliksem z Oksywi, schwycił Rutz Browning i postrzelił Schornaka przez ramię w piersi.

Zranienie jest bardzo ciężkie. Rutz został odstawiony po przeprowadzonych dochodzeniach do dyspozycji sędziego śledczego, a następnie puszczony na wolność.

(Kradzieże.) W ub. niedzielę skradziono z placu budowlanego przy ul. Świętojańskiej wszystkie narzędzia 8 rzemieślników, pracującym u budowniczego p. Narzyńskiego.

Dnia 13 bm. zgłosił Biliński Józef, zam. przy ulicy Świętojańskiej, że skradziono mu płaszcz z samochodu ciężarowego rozlewni „Zdrój“.

Dnia 13 bm. zgłosił Pasierb Józef, zam. przy ul. Portowej, że nieznanymi sprawcami skradli mu wraz z koszem kilka kilo masła wyrobu wiejskiego.

Dnia 13 bm. zgłosił Malawski Ludwik, zam. w Gdyni przy ul. Portowej, że nieznanymi sprawcami włamali się do mieszkania przez okno i skradli mu bieliznę i pewną ilość gotówki.

Gdańsk. (Wystawa sztuki polskiej.) W niedzielę, dnia 27 bm. nastąpi tu otwarcie wystawy polskiej w gdańskim muzeum miejskim.

Wystawę organizuje Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. Komisarzem wystawy mianował p. minister spraw zagranicznych, dyrektora tego towarzystwa, docenta uniwersytetu warszawskiego, dr. M. Tretera.

Wystawa obejmuje jeden tylko dział malarstwa, a mianowicie obrazy przedstawiające polski pejzaż i lud. Poza tem będą wystawione rzeźby dekoracyjne, wykonane przez uczniów państwowej szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, dawne drzeworyty ludowe oraz książki i publikacje artystyczne.

Gdańsk. (Cuchnące bomby w gdańskim teatrze miejskim.) Zespół młodych aktorów z Berlina odegrał w gdańskim teatrze miejskim utwór sceniczny pod tytułem „Cygankali“ Fryderyka

Wolfa występującej za zniesieniem paragrafu 218 niemieckiego kodeksu karnego. Przeciw wystawieniu sztuki tej protestowały już od kilku dni organizacje nacjonalistów „Danz. Alg. Ztg.“, oraz organ centrowców „Danziger Landeszeitung“. Na środowe przedstawienie przybyło szereg osób w zamiarze przeszkadzania w przedstawieniu. Już podczas pierwszego aktu gwizdano i hałasowano, a nawet rzucono na scenę napełnioną wodą butelkę. Później rzucił ktoś cuchnące bomby, które zapełniły teatr gryzącym zaduchem. Policja ujęła dwóch młokosów, którzy rzucali bomby. Hałasowano jednak dalej, tak że musiano przedstawić nie kilkakrotnie przerwać. Ostatecznie usunięto z widowiska kilku młodzieńców, którzy dopuścili się wybrków, poczem odegrano sztukę do końca. Po przedstawieniu dopuszczono się jeszcze rozmaitych wybrków wobec opuszczających teatr artystów, wobec czego policja musiała rozpedzić awanturujących się za pomocą pałek gumowych, a nawet ujęła 4 dalszych młodych ludzi.

Kronika sportowa.

Najbliższe sensacje tenisowe.

Do najważniejszych międzynarodowych zawodów w tenisie należy międzynarodowy turniej o puchar Davisa, w którym bierzemy rok rocznie udział i wobec słabego jeszcze u nas poziomu tego sportu, przegrywamy stale w najgorszym możliwie stosunku 0 : 5.

Przygotowania do turnieju o puchar Davisa są wszędzie, już oddawna w toku, albowiem najbliższe rozgrywki odbędą się już w pierwszych dn. maja. Przeciwnikiem naszym będzie Rumunia. Turniej odbędzie się w dniach 2 do 4 maja na kortach W. K. S. Legja w Warszawie. Polski Związek Tenisowy celem odpowiedniego przygotowania zawodników do tego turnieju, stworzył specjalną grupę najlepszych naszych tenisistów (a zarazem przy tej sposobności i tenisistek), która ćwiczy w Warszawie pod kierunkiem niemieckiego zawodowca Hübna, b. trenera reprezentacyjnej drużyny Norwegii. W skład drużyny treningowej weszli: Marszewski, Tarnowski i J. Loth (Warszawa), Tłoczyński i Warmiński (Poznań), Stolarowicz (Łódź) i Horain (Kraków), oraz z pań Jędrzejowska (Kraków).

Z innych spotkań o puchar Davisa uwaga świata sportowego zwróconą jest na mecz Niemcy — Anglia.

Los bowiem zrzucił, iż w pierwszej kolejce turnieju o puchar Davisa spotykają się już odrazu te dwie potęgi tenisu kontynentalnego, tj. Anglia i Niemcy. Ze względu na przebieg zeszłorocznego spotkania, które miało niezwykle emocjonujący przebieg, oczekuje się w sferach sportowych tegorocznej rozgrywki rewanżowej ze specjalnym zainteresowaniem. Niemcy trenują już oddawna bardzo pilnie, grając szereg partyj między sobą oraz z mistrzem zawodowców niemieckich, Najuchem.

U nas w kraju zainteresowanie przed tegorocznym sezonem tenisowym większe, jak kiedykolwiek. Korty tenisowe we wszystkich miastach od daje się z każdym dniem do użytku publicznego (w Krakowie AZS-u, Cracovii, Sokola i Wisły). Przygotowuje się obok wspomnianego już turnieju o puchar Davisa Rumunja — Polska sensoryjny mecz kobiecy Austria — Polska w Krakowie w dn. 18 maja Poznań zaś pomyśli o sprowadzeniu

Górą naszą Dobra nasza!

Jeśli jeździć — to Pakardem.
Rozszafować — pół miliardem
Jeśli żyć — to pułkownikiem
Wojażować — z ekstra szykiem
Jak przekraczać — to budżety
I do własnej pchać kalety
Dyspozycyjne monety
Na wybory i na fety.
Kiedy bzdurzyć — to radośnie,
Ryczeć „vivat“ przez rozgłośnie,
Grosz wyciskać od publiki
Na figurki i pomniki.
W mowie bzdurnej, napuszonej
Czcic Papkiny i bufony.
Gdy oplacać — to swą prasę,
Zaś ubożyć skarbu kasę.
Gdy napadać — to gromadą,
Kiedy zelgać — to ze swadą.
Jeśli wielbić — to swą klikę,
Gdy kneblować — to krytkę.
Robić długi — to w „Oazie“,
Pić na kredyt raz po razie.
Gdy podchlebiać — to dworacko.
Jeśli czernić — to lajdacko.
Gdy murować — to Budexem,
Być w niezgodzie — to z kodeksem.
Na wiec posłać swe półgłówki,
By paliły głupie mówki.
Na wstyd sobie, potomności,
Doradzały łamać kości.
Zlikwidować jaknajprościej
Przeciwnika, lecz w skrytości.
Zbić interes na podkładach,
Konferować, na obiadach.
Decydować na herbatce,
Jak wybierać samowładce,
I używać świata tego,
Ekspedjować do lepszego,
Jawnie, albo i w sekrecie,
Wiosną, zimą, czy też w lecie.
Nafasować w każdej porze,
Wziąć legalnie, co kto może,
Szlakiem wiernie iść Kadrowki
Aż do Biarritz na rozmówki.
Jeśli wzór brać — to z Meksyku,
Konspirować — już z nawyku.
Co pół roku jeden zamach
W politycznych mieć programach.
Jak się zowie taki obóz?..
Chyba powie echo . . .

Święcone w dawnej Polsce

Może żadne ze świąt w ciągu roku nie obchodzono w dawnej Polsce z taką uroczystością i staraniami, jak Wielkanoc.

Nietylko kościoł, ale i wszystkie stany brały w tem święcie żywy udział. Bawiono się zawsze szczerze i rozgłośnie, boć i sama pora wiosenna, gdy śniegi topnieją, a wszystko zielenić się poczyna, nakazywała staropolskiej wesołości szlacheckiej korzystać ze sposobności.

Według historycznych zapisków, domy polskich możnowładców i zamożniejszych z braci szlachty, robiły wyścigi w wystawnym i hojnym urządzeniu święconego. Przechowywały się z tych czasów ciekawe relacje, pozwalające nam odtworzyć sobie choć w przybliżeniu całą świetność stołowej zastawy.

W świetlicach starych zamków i dworów ustawiono olbrzymie stoły, przy których setki osób pomieścić się mogły. A na stołach moc ciast przeróżnego rodzaju, najwięcej babek szafranowych, placków i mazurków. Wśród mięsowa wiodły znów rej zwierzyny, jak łosie, jelenie i sarny, wkońcy inne przysm. mięsne wabiły oko i język.

Na stole królował przepiękny baranek z masła, bardzo często naturalnej wielkości. Oprócz baranka uwagę zwracały na stole bardzo zabawne nieraz figury z ciasta. Więc np. Heród wyjmował kielbasę Mahometowi z kieszeni, co miało być ośmieszeniem zwyczaju u Turków niejadania wieprzowiny.

Większa część kołaczy, miewała po kilka łokci obwodu, a wszystkie były bardzo misternej roboty cukierniczej. Owoce i napoje, jak miód i wino stały w nadzwyczajnej obfitości.

Powoli wyrodziły się jednak zbytni przepych, graniczący z rozrzutnością. Oto przykład Święconego w jednym z dworów polskich.

Stały więc np. cztery przeogromne dziki, jako symbol czterech pór roku, a każdy dzik miał w sobie całe zwoje kiełbas, szynki, całe prosiątka pieczone itd. Kuchmistrz cudownej dokazywał sztuki w upieczeniu całkowitem odyńców. Dalej stało 12 jeleni, również całkowicie upieczonych, ze złocistymi rogami, nadzianych drobniejszą upieczoną zwierzyną. Te jelenie wyrażały 12 mies.

Sążniste ciasta w liczbie 52, wyrażały tygod. w roku, zaś 365 babek stanowiło ilość dni. Podobnie było i z napojami. A więc stały na stole 4 puhary, napełnione winem jeszcze z czasów Batorego, 12 srebrnych konewek z winem po królu Zygmuncie III, 52 baryłki z winem cypryjskim 365 gąsiorów wina węgierskiego, a dla czeladzi dworskiej 8760 (tyle, ile godzin w roku) kwart miodu.

Przy takim więc Święconem zmarnieć musiała niejedna ojcowizna. Na szczęście era tej rozrzutności nie trwała długo i zniknęła zdaje się bezpowrotnie.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 18. kwietnia 1930 r.

Porządek nabożeństw w farze.

Wielki Piątek 8,30 Liturgia. 4 po poł. Gorzkie Zale, kazanie polskie i droga krzyżowa, 7 wieczorem kazanie niemieckie i droga krzyżowa.

Wielka Sobota 7,30 święcenie światła, pascha i wody do chrztu. Po skończeniu około godz. 9 Msza św. Po poł. spowiedź. Święcenie potraw o 4,45 po poł. w zakrystyi.

Niedziela (Wielkanoc) 6 rezurekcja i Msza św. 8,45 nabożeństwo niemieckie; 10,30 suma z asystą i polskiem kazaniem. 12,15 Msza św. 3 po południu nieszpory.

W Poniedziałek wielkanocny nabożeństwa jak w niedzielę.

2,000,000 zł. na fundusz gospodarczy dla Inwalidów Wojennych.

Na skutek usilnych zabiegów Wydziału Wykonawczego Związku Inwalidów Wojennych R. P. Ministerstwo Skarbu uruchomiło Inwalidzki Kredytowy Fundusz Gospodarczy w kwocie 2,000,000 zł. na tworzenie względnie rozszerzenie inwalidzkich warsztatów pracy w handlu, przemyśle i rolnictwie.

Do przyznawania pożyczek dla inwalidów wojen. wdów i sierot zamieszkał. na terenie województwa pomorskiego i poznańskiego powołany został przy Państwowym Banku Rolnym Oddział w Poznaniu specjalny Komitet Pożyczkowy, w którego skład wchodzi również jeden przedstawiciel Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Wysokość pożyczki za oprocentowaniem 3 do 5 proc. w stosunku rocznym dla jednej osoby nie może przekraczać kwoty 3000 zł.

Wszelkich informacji w sprawie pożyczek udzielają bezpłatnie wszystkie Koła i Grupy Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Sprostowanie notatki

„Dziennika Pomorskiego“ z dnia 16 k. nr. 89 pod tytułem „Chojnice pod znakiem piłki nożnej“: Srodkowy napastnik zdobył 1-szą bramkę w 28 minucie. Pan Lubiński był najlepszym graczem tego meczu, wyróżniając się techniką, a nie, jak pisano, że p. Pepliński wyróżnił się w tym meczu i zdobył 1-szą bramkę.

„Chojniczanka“ ia występować będzie w tym roku w następującym składzie: Szulc; Schwanz, Wogatzki, Nürnberg I, Dejne, Schreiber, Pepliński, Deja, Lubiński, Szamo talski I, Schewe. Drugą drużynę ogłosimy w przyszłym tygodniu. Z Chojniczanki wystąpił były kpt. drh. F. Mądziąg, wstępując do nowoutworzonej drużyny Sokola. Miejsce jego zajął czołowy gracz Chojniczanki p. Lubiński. Wszystkie pisma wnieść na ręce kapitana drh. Lubińskiego. Dokładny adres jego: Ignacy Lubiński, Małe Pawłówek num. 21.

Czy Wielkanoc będziemy mieli zimną?

Na skrajnej północy daje się zauważyć od kilku dni znaczny spadek temperatury.

Z okolic nad Oceanem Lodowatym nadchodzą wiadomości o znacznym ochłodzeniu powietrza. Na morzu Karaskiem notowano w tych dniach — 24, niska temperatura panuje również na Spiczbergu i na wyspach Niedźwiedziej. W ten sposób nad Oceanem Lodowatym utworzył się chłodziący zbiornik zimnego powietrza. W związku z tem niewykluczona jest ewentualność, iż nagromadzone nad Oceanem Lodowatym zimne masy powietrza natrąfiwszy na pomyślne warunki, rozprzestrzenia się, spowodują znaczne ochłodzenie zrazu na całym półwyspie Skandynawskim a następnie w krajach bałtyckich.

Na linii kolejowej Samara — Taszkient w Rosji zapowalają zawieje śnieżne które utrudniają komunikację.

Zachodzi więc obecnie pytanie, jak szybko mająca nadciągnąć z skrajnej północy i ze wschodu zimna fala rozprzestrzeni się w wypadku pomyślnych po temu warunków. O ile te warunki ukształtują się bardzo korzystnie dla jej rozwoju, będziemy mieli Wielkanoc zimną.

Z Urzędu Stanu Cywilnego za czas od 1 do 15 bm.

Urodzenia zgłosili: robotnik kolejowy Wojciech Gierszewski ul. Ogrodowa 11, córka, Franciszka; hamulcowy kolejowy Bolesław Falkowski ul. Druga, syn Henryk - Bolesław, robotnik kolejowy Stefan Kaszubowski ul. Mickiewicza 9, syn Kazimierz; hamulcowy kolejowy Jan Rekowski Plac Kościelny 2, syn Czesław; rolnik Wacław Gierszewski, Rucowe - Lasy, pow. chojnicki, martwe; starszy droźnik kolejowy Franciszek Krauze z Ryty, martwe; kancelista sądowy Antoni Fandrejowski ul. Wysoka 28, córka Krystyna Zofia; robotnik Franciszek Scheffler ul. Pietruszkowa 34, córka Katarzyna Ewa; robotnik kolejowy Józef Stomiński z Pawłowska, syn Józef; ceblarz Franciszek Bonik ul. Wysoka 15, córka Irena Marja; drogomistrz Franciszek Lella ul. Angiewicka 24, córka Irena Agnieszka; prowizoryczny stacyjny Władysław Łosiński ul. Szewska 6, syn Józef; robotnik Bolesław Guenther Plac Jerzego 2, syn Stanisław Henryk; kierownik fabryki Alfons Osmański Szosa Gdańska 39, córka Cecylia Anna; ślusarz Leon Grzankowski ul. Błoi Zakonna córka Bogusława; murarz Maksymilian Kiedrowicz Szosa Bytowska, córka Marja; tokarz kolejowy Józef Grzeza ul. Staro Szkolna 21, syn Czesław Henryk. W tym samym czasie urodziło się dwoje nieślubnych dzieci.

Zgony: Aniela Kobus 3 miesiące, córka służącej Wiktorji Kobus Rynek 23; właściciel cegielni Ryszard Korth, lat 58, Szosa Gdańska 37; robotnik Antoni Maczkowski lat 49, z Świecia; robotnik Feliks Lipowski lat 53, z Kręga, pow. tucholski. Bronisław Józef Twardowski 8 lat, syn ślusarza kolejowego Maksymiljana Twardowskiego, Nadwórcom 2; robotnik Władysław Urbański lat 66, z Melanowa; kupiec Franciszek Kozieł lat 32 z Czerska, zmarł w Szpitalu Miejskim; Helena Rohde lat 2, córka robotnicy A. Rohde ul. Polna 10; Jadwiga Żalikowska lat 2, córka robotnika Franciszka Żalikowskiego z Doliny.

Z sali sądowej.

Dnia 4 marca br. o godzinie 19-tej przyszło w Kościerninie nieomal do krawawego rozruchu, który spowodował pijany robotnik Franciszek Lorbiecki z Kościerniny. Będąc pijany wywołał na ulicy awantury, na co mu patrolujący przodownik p. Klemsfort zwrócił uwagę, na wołując go do spokoju. L. będący w towarzystwie brata oraz kolegi, Bolesława Kiedrowskiego, na wezwanie odpowiedział wyzwiskami i począł się nadal awantuować, tak iż musiano go aresztować. Podczas aresztowania przyszło do starcia między policją i tłumem, który się zebrał w liczbie około 150. Z tłumu spłyły się złośliwie okrzyki pod adresem policji, a nawet przyszło do tego, że znieważono czynnie policję.

Policja, widząc groźną postawę tłumy, musiała odstąpić od zaarrestowania Lorbieckiego, gdyż w przeciwnym razie musiała by była użyć broni.

Dnia 15 bm. odbyła się rozprawa sadowa przed Sądem Okręgowym w Chojnach. Na ławie oskarżonych zasiadli Jan Lorbiecki i Bolesław Kiedrowski, obaj z Kościerniny, którzy do winy się nie poczuwają. Przesłucha-

no szereg świadków, którzy zeznawają bardzo obciążająco dla oskarżonych.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący Jana Lorbieckiego na 4 miesiące, Bolesława Kiedrowskiego zaś na 6 miesięcy więzienia, zaliczeniem aresztu śledczego. Na wniosek obrońcy, adwokata p. dr. Grzeskiego, sąd wypuścił zasądzonych na wolną stopę.

Proces o krzywoprzysięstwo.

Dnia 15 bm. toczyła się przed Sądem Okręgowym w Chojnach rozprawa o krzywoprzysięstwo. Na ławie oskarżonych zasiadł urzędnik gospodarczy Neumann z Białowieży, pow. tucholskiego. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sędzia p. Staruszkiewicz, oskarżał prokurator p. dr. Mantel, bronił oskarżonego adw. Langowski z Chojnic. Na rozprawę powołano 14 świadków. — Sprawa ma to następujące.

Przed Sądem Powiatowym w Tucholi, toczył się proces cywilny między dzierżawcą majątku Białowieża p. Tiele i dojarzem Kruegerem, który rościł sobie pretensje za wykonaną pracę. W tym procesie występował oskarżony Neumann jako świadek i na skutek jego własnie zeznań, dojarz Krueger proces przegrał. Stan faktyczny był następujący: Przy zawarciu umowy, zobowiązał się dojarz Krueger wstawić 3 pomocników za wynagrodzeniem 1,55 zł. dziennie i deputat. Piewszym pomocnikiem miał być mężczyzna wykwalifikowany, który miał otrzymać 2,20 zł. dziennie. Krueger jednak umowy nie dotrzymał, wobec czego nie miał prawa do pobierania wynagrodzenia wynoszącego 2,20 zł. Takie były zeznania oskarżonego Neumanna. Przy końcu listopada 1928 r. przestała pracować dojarka Kalinowska, a na jej miejsce przyjął Krueger robotnicę Szmaglińska. Krueger jednak temu zaprzecza, jakoby on zwolnił był Kalinowską a na jej miejsce przyjął Szmaglińską. I to twierdzenie oskarżonego w procesie cywilnym Krugera c/a Tiele okazało się zgodne z prawdą, gdyż przesłuchany w charakterze świadka wódz Piekarski zeznał że z końcem listopada 28 r. Kalinowska przychodziła tylko w zastępstwie Kruegera, a na jej miejsce pracowała Szmaglińska, zresztą wynikało to z ksiąg gospodarczych.

W połowie rozprawy prokurator i obrońca wnieśli o uwolnienie oskarżonego od winy i kary, do czego się Sąd po naradzie przychylił, uwalniając oskarżonego Władysława Neumanna od winy i kary na koszt skarbu Państwa.

Powiat

Czersk, powiat Chojnice. (Przespali w areszcie.) Urzędnicy kolejowi zastali w jednym wagonie, ustawionym na torze bocznym, trzech śpiących chłopaków. Okazało się, że trzech młodzieńcy wędrują z Warszawy do Gdyni w poszukiwaniu pracy. Ponieważ nie mieli pieniędzy na oberżę, zanocowali w wagonie.

Policja udzieliła włóczęgom bezpłatnego noclegu w areszcie.

— **(Kradzież bielizny.)** W nocy z 14 na 15 bm. skradziono ze strychu bieliznę wartości 80 zł. na szkodę ogrodnika p. Hambrocha przy ulicy Starogardzkiej.

— **(Czego to nie kradną.)** Nieznany sprawca wyrwał w nocy z płotu p. Michalskiego przy ul. Tucholskiej dwa słupy i je ze sobą zabrał, widocznie na opał. Dwa tygodnie temu p. M. w podobny sposób dwóch słupów z płotu się pozbył.

Kronika polityczna.

ciąg dalszy z strony drugiej.

Protest niemieckiego Pen-Clubu przeciwko odwołaniu polskiej wystawy w Berlinie.

W związku z odwołaniem wystawy sztuki polskiej w Berlinie, oddział niemiecki Pen-Clubu powziął następującą uchwałę:

— „Niemiecki oddział Pen-Clubu dowiadyduje się ku swemu wielkiemu żalowi o fakcie odwołania zapowiadzianej w Berlinie wystawy sztuki pięknej, która miała być rekompensatą za zeszłoroczną wystawę grupy niemieckiej w Warszawie.

Niemiecki oddział Pen-Clubu ubolewa nad powiązaniem w tym wypadku motywów natury kulturalno - artystycznej z motywami natury politycznej i pragnie przy tej okazji oświadczyć ze swej strony, iż wymiana dóbr duchowych między narodami wydaje mu się niemniej ważnym zadaniem, jak wymiana wartości materialnych.

Zdaniem oddziału niemieckiego Pen-Clubu utrzymanie stosunków, opartych na wzajemności w dziedzinie czysto kulturalnej, winno być naczelną wytyczną i obowiązkiem. Pen-Club, Oddział Niemiecki za zarząd:

dr. Hans Martin Elster,

dr. Walther v. Hollander.“

(Wystawa odwołana została jak wiadomo, dlatego, że minister spraw zagranicznych, który przyjął był podobnie jak w Warszawie minister Zaleski, protektorat nad wystawą, po wstąpieniu konserwatystów do rządu protektoratu się zrzekł. Niemiecki Pen-Club daje więc nauczkę min. Curtusowi).

Hoover o układzie morskim.

Waszyngton. (Tel. wł.) Prezydent Hoover powiatał w przemówieniu układ morski, jako posiadający znaczenie, obliczone na daleką metę. Konferencji udało się doprowadzić redukcję zbrojeń 3 narodów do stanu niższego o około 25 proc. od tego, o jakim mówiono w Genewie, a o 12 mniej więcej procent niższego od stanu uzbrojenia, przez widzianego przez obecne programy morskie, co będzie osiągnięte w miarę wycofywania statków będących obecnie w użyciu. Najważniejsze jednak że układ położył kres ciągłemu powiększaniu zbrojeń morskich, oraz zakończył erę nieufności na tle nieustannej rywalizacji w budowie okrętów

Zbrojenia Niemiec na morzu.

Berlin. (Tel. wł.) Reichstag przyjął pierwszą ratę w wysokości 2 milj. 900 tys. m na budowę nowego pancernika typu B.

20 osób zginęło w rozbitym przez pociąg autobusie

Albuquerque (Stany Zejdn.) Wskutek zderzenia się pociągu pociągu pociągu z autobusem, 20 osób poniosło śmierć, a 8 uległo ciężkiemu poparzeniu z powodu eksplozji zbiornika z benzyną w autobusie. Pociąg wykołosił się, jednakże nikt z posród pasażerów pociągu nie odniósł szwanku.

August Nogens skazany na śmierć.

Berlin. Ostatni dzień procesu w Neustrelitz przyniósł niebywałą sensację. Zastępca powództwa cywilnego adwokat Brandt wystąpił przeciwko ławnikowi Sponholzowi, zarzucając mu bliskie stosunki z ministrem Hustaedtem i stronniczość. W ostatnich dniach, jak twierdzi dr. Brandt, ławnik Sponholz oświadczył wobec świadków, że ze względu na autorytet państwa wyrok ostatniej instancji w procesie w Neustrelitz musi pozostać bezwarunkowo bez zmiany. Dr. Brandt zażądał od Sponholza oświadczenia się w tej sprawie i ustąpienia.

Wyrok skazujący Augusta Nogensa za zbrodnię morderstwa, dokonanego na małoletnim żaloby przyszło do poważnych starć. 19 osób, które gensa przy uwzględnieniu małoletniości w chwili dokonania zbrodni na 7 lat więzienia za pomoc w morderstwie, matkę obu skazanych Kehlerową za pomoc w zbrodni na 6 lat ciężkiego więzienia.

Z Kościerniny

Powstanie spółdzielni dla zbytu drobiu w Kościerninie.

W dniu 15 bm. zwołane zostało z inicjatywy Pomorskiej Izby Rolniczej Konstytucyjne zebranie rolników celem utworzenia spółdzielni powiatowej dla zbytu drobiu. Zebranie odbyło się w Kościerninie w Bazarze. Obecni w liczbie przeszło 20 delegaci Kółek Rolniczych z powiatów kościernickiego i chojnickiego którzy reprezentowali przeszło 180 członków zapisanych do spółdzielni wybrali na przewodniczącego p. Jana Bruskiego z Przytarni. Porządek obrad obejmował uchwalenie statutu i wybór członków do Rady Nadzorczej. Statut zreferował p. instruktor Gunia z Pomorskiej Izby Rolniczej. Po wyjaśnieniach udzielonych przez pp. Stanisława Manthey'a st. ref. Pomorskiej Izby Rolniczej i p. dyr szkoły rolniczej inż. Różański, statut został jednogłośnie przyjęty. Następnie zebranie przystąpiło do wyboru Rady Nadzorczej Spółdzielni. Ustalono liczby członków Rady Nadzorczej na 12, do której wybrani zostali 8 delegatów Kółek rolniczych z pow. kościernickiego i 4 delegatów z pow. chojnickiego.

Na konstytucyjnym zebraniu Rady Nadzorczej, które odbyło się bezpośrednio po ogólnym zebraniu, wybrany został prezesem Rady Nadz. p. Franciszek Łącki z Lubny, zastępcą prez. p. Paweł Synak z Raduni, sekr. p. Alojzy Schulc z Dziemian. Następnie Rada Nadzorcza przystąpiła do wyboru Zarządu Spółdzielni. Przełożonym Zarządu wybrany został dyrektor szkoły rolniczej w Kościerninie p. inż. L. Różański, zastępcą p. Władysław Lipski z Łęga a członkiem Zarządu p. Jan Bruski z Przytarni.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany Nadmieniamy się, że w bliższym czasie odbędzie się konstytucyjne zebranie istniejących już obecnie 3 sądownie rejestrowanych spółdzielni dla zbytu drobiu w Kościerninie, Kartuzach i Wejherowie celem powołania do życia spółdzielczej centrali handlowej.

Gielda Płatów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 16. IV. 1930 r

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki w wagonach dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Zyto	20,25 — 20,75
Pszonica	37,00 — 38,00
Jęczmień przemiałowy	23,00 — 23,50
Jęczmień brow.	28,50 — 25,50
Owies	19,75 — 20,75
Mąka 2. 70% wł. work.	— 35,50
Mąka p. 65% wł. work.	58,00 — 62,00
Otręby żytnie	12,00 — 13,00
Otręby pszenne	14,50 — 15,50
Rzepak	—
Groch polny	26,00 — 29,00
Groch Volgera	27,00 — 32,00
Groch Folgera	26,00 — 29,00
Słoma prasowana	—
Siano luzne	—
Siano prasow. nadnieckie	—

RUCH w TOWARZYSTWACH

Baczność drużny SMP. Dziś o godzinie 7-ej wieczorem lekcja śpiewu z ważnych okoliczności. Przybycie wszystkich druhen konieczne. Prezesa.

Kat. Stow. Pol Młodzieży Żeńskiej W czwartek o goda 7 wieczorem punktualnie lekcja śpiewu z ważnych okoliczności. Przybycie wszystkich druhen konieczne!

Sprawy służ! Prezesa.

Towarzystwo Handlowców w Ghejniecach. Z powodu przedłużenia czasu pracy w okresie przedświątecznym odwołujemy zapowiadziane nadzwyczajne walne zebranie a ten, że odbędzie się w czwartek po świętach.

Zarząd.

O. Weiland

Chojnice, Tel. 188
Gdańska 3 - Dworcowa 10
poleca: krawaty futrzane różnych jakości. Wielki wybór czapek sportowych i dziecięcych. Czapki klubowe i urzędnicze. Specj. pracownia czapek każdego gatunku. Towarzystwa mają zniżki.

Sledzie z beczki, angielskie, zawijane, opiekane, marynowane i moskaliki. Szproty w oliwie, w sosie pomidorowym, sardynki franc., i sledzie Klipper oferuje

Fr. A. Ciepliński
Chojnice, Człuchowska 7.

Poszukuję 4-5000 zł.

na I. hipotekę mniejszego wzorowego 922

gospodarstwa

z nowym maszynem zabudowaniem. Zgł. do eksp. Dzień. Pom. pod nr. 415 „Hipoteka“.

Maszyna

do szycia

dobrze utrzymana na sprzedaż. 920

Jan Bięk, Ryteł.

Prima sery!

jak: tyłzkie szwajcarskie edamskie ementalskie litewskie śniadankowe parmezan rokfort romadur roślinny i fromage de brie na wagę oraz w porcjach poleca 929

Fr. A. Ciepliński
Chojnice, Człuchowska 7.

Poszukuje się zaraz

stancji

dla dwóch gimnazjastów. Zgłoszenia do eksp. Dzień. Pomorskiego. 921

Róże

wysokopienne, krzaczaste i pnące w różnych gatunkach poleca

K. Blaszczyk.

Podarki wielkanocne

czekoladki pralinki cukierki zajaczkajajka i t. d. poleca 927

Fr. A. Ciepliński
Chojnice, Człuchowska 7.

Dom. Zheniny

pow. Chojnice poszukuje 919

starszego elewa i dziewczyny do kuchni.

Obwieszczenie.

Firma Sortimentslager Balzer i Borris w Chojnicach wniosła o odroczenie wypłat w myśl rozp. z dnia 6. marca 1928 r. Celem rozpoznania sprawy wyznacza się termin na **9. maja 1930 o godz. 10-tej pokój 14 w niżej podpisanym Sądzie.** Wierzyciele mogą przybyć na tę rozprawę celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. 916

Chojnice, dnia 14. kwietnia 1930.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie o sprzedaży drewna Nadleśnictwo Państw. Gieldon poczta i stacja kolejowa Męcikał

sprzeda w drodze pisemnego przetargu (submisja) w dniu **23. kwietnia**

drewno sosnowe i opałowe.

Blizsze szczegóły w piśmie „Rynek Drzewny“ Poznań, Wielkie Garbary 20. Informacji udziela Nadleśnictwo Gieldon i Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy. 918

Nadleśniczy Państwowy.

Ogłoszenie

Nadleśnictwo Państw. Gieldon sprzeda na publicznej licytacji **dnia 24. kwietnia br. drewno opałowe**

z wszystkich leśnictw Nadleśnictwa Gieldon i kłody olszowe z Leśnictwa Spierwia.

Licytacja odbędzie się w kancelarii nadleśnictwa o godzinie 9-tej rano. przedawać się będzie za gotówkę lub na kredyt. 917

Nadleśniczy Państwowy.

CENNIK

bulw Dahlji (Georgin)

wysła bezpłatnie na żądanie

K. BLASZCZYK
zakład ogrodniczy
Chojnice.

Wielki wybór

książek

religijnych, powieściowych oraz naukowych — najnowsze wydania:

Na zachodzie bez zmian.

Kodeks oraz postępowania karne ost. wyd.

Psychologia pedagogiczna - podręcznik do zawodu nauczycielskiego.

Ostatnie nowości Weyssenhoffa oraz Makuszyńskiego.

Spiewniki — książki kucharskie

poleca

Księgarnia

„Dziennika Pomorskiego“.

Ekspedycja samochodami

i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen

Chojnice, u. Dworcowa 7.

Tel. 6.

Tel. 6.

Świeżo wędzone:

sielawki
sledzie łososłowe
piklingi
flądry, łosoś
i węgorze

926

Fr. A. Ciepliński
Chojnice, Człuchowska 7.

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku, jak również wszelkie przeróbki wykonuje

K. Rogge

Gdańska 17

Agresty

porzeczeki wysokopienne

poleca

K. Blaszczyk.

Cytryny

pomarańcze

i jabłka krajowe oraz zagraniczne

poleca 925

Fr. A. Ciepliński

Chojnice, Człuchowska 7.

Podręczniki

do pism urzędowych

poleca

Księgarnia

Dziennika Pomorskiego.

Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72. Krakowska.

DRZEWA

owocowe

w różnych gatunkach

krzewy ozdobne poleca

K. Blaszczyk
zakład ogrodniczy Chojnice.

Baczność!

Zabawa taneczna

połącz. z koncertem

odbędzie się w drugie święto wielkanocne

dnia 21 bm. w Angwlicach. Początek o godzinie 7-mej. 908

Zarząd.

poszukiwanie pokoju

umeblowanego od 1. 5. Zgłoszenia do eksp. Dzień. Pomorskiego

Dziewczyna,

kochaj. dzieci, do prac domowych potrzebna.

Dreherowa,
Dworcowa 20 II.

Potrzebna zaraz

służąca.

Grossowa,
Gdańska 15. 924



Kolorowe buciki
Szanownej Pani
pozostaną eleganckimi dzięki

EOS
EXTRA

Walne Zgromadzenie

podpisaniej Spółdzielni odbędzie się w sobotę, dnia **26 kwietnia 1930 r.** o godz. 19,30 w salce Konsumu Urzędników w Chojnicach.

W razie gdyby się nie zjawiła dostateczna liczba członków odbędzie się drugie walne zebranie w ten sam dzień o godz. 20-tej w tym samym lokalu.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie.
 - 2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1929.
 - 3) Przyjęcie bilansu i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
 - 4) Uchwała co do podziału zysku;
 - 5) Wybór członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
 - 6) Zmiana § 11 statutu Spółdzielni.
 - 7) Wolne głosy bez uchwał.
- Sprawozdanie i bilans oraz rachunek zysków i strat wyłożone są w mieszkaniu członka Zarządu p. Gały przy ulicy Człuchowskiej nr. 55. Chojnice, dnia 16 kwietnia 1930 r. 923

Konsum Urzędników Państwowych i Komunalnych w Chojnicach, Spółdzielnia Spożywców z odpowiedzialnością ograniczoną w Chojnicach.

Rada Nadzorcza:

(—) Wilczewski, przewodniczący.

Nowość naukowa!

Koło geograficzne

skorowidz ukazający najważniejsze dane geograficzne 34 Państw Europy, jakoteż flagi państwowe.

Prakt. pomoc szkolna.

Księgarnia

„Dziennika Pomorskiego“.

Jak największy wybór

Tapety

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie. Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokesty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. Juljan Hubert

Chojnice, Pomorze. Gdańska 18.

Telefon 219. ✉ rok zał. 1894.

Rowery-Maszyny do szycia

rzemieśnicze (krawieckie) światowej marki wybór wielki — ceny fabryczne — spłata dogodna. Przy gotówce wysoki rabat. Przed zakupem żądać oferty. Do sprzedaży poszukuję pilnych i sumiennych agentów.

Leon Studziński, składy maszyn

Kościerzyna, tel. 67. 837